

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorium W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor nacz. i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Bruusshöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukiem „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 59.

GDAŃSK, piątek, dnia 20-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Na nowej drodze.

I znowu! Tak jakby nie dosyć nałgano, nakłamano, jakby nie dosyć zohydowano nasze świętości, jakby nie dosyć podminowywano fundamenty i filary państwowości naszej. Sprzysięgły się bodaj wszystkie pismaki zagranicy mniej życzliwie dla nas usposobionej, sprzysięgły się najmita najpodlejszego gatunku z obozu w każdym razie niepolskiego, bo pochodzenia Marxów, Beblów, ba Trockich i Uljanowów-Leninów! I wszystkoto zaczęło ujadać i napastować i straszyć i stawiać nam horoskopy najstraszniejszej przyszłości. I cóż dziwnego, że wśród tego rozgardzaju złowrogich głosów wysunęli Niemcy w Gdańsku pytania, ażeby to prawda, że Polska, chcąc ratować swe finanse, zamierza sprzedać Pomorze Niemcom? Ha! ha! ha! Polska zbankrutowana, w długach brnącym, z miesiąca na miesiąc coraz większy deficyt ustalającym Niemcom?!

Tak źle u nas jeszcze nie jest i nie będzie. Musimy to powiedzieć nie tylko tym zamęt i postrach siejącym korespondentom i publicystom, ale przede wszystkim tym, z którymi z natury rzeczy utrzymujemy najbliższy kontakt w Gdańsku. Jeżeli u nas w Polsce zaczyna się dziać źle, — a tak samo źle jest dziś we Francji, w Niemczech i Anglii, nie mówiąc już o Rosji, — to winien temu fakt, że ster państwowy trzymały w ręku jakiś czas żywioty, wyznające ideologię socjalistyczną i że żywioty te wprowadziły zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz błędny system polityczny, który hamuje rozwój naturalnych sił narodowych, a przez złą gospodarkę finansową, wiodł państwo na skraj przepaści.

Rozważmy i to. Jedną z przyczyn, jeżeli nie przyczyną główną upadku Polski była wadliwa organizacja państwa. „Polska stała ludźmi, a nie instytucjami”, — powiedział Szujski i miał pełną słuszość. W Polsce dzisiejszej instytucje zamiast być podtrzymaniem dla ogółu obywateli, zamiast ujmować ich w ramy dyscypliny i karności narodowej, były raczej utrudnieniem w działalności na rzecz państwa i narzędziem rozstroju. Przypuszczamy, że stan ten wynika z rozpowszechnionego w Polsce optymistycznego poglądu na naturę ludzką. Jesteśmy optymistami, a optymiści sądzą, że człowiek nie potrzebuje być przymuszony, podtrzymywany i ograniczony w swej działalności, ażeby żyć, rozwijać się i zapewnić ciągłość rozwoju, lecz że pozostawiony sam sobie i wolnemu, niczem nie skrzepowanemu wyborowi między złem i dobrem, wybierze napewno dobro. W konsekwencji tego poglądu wynika, że kwestje celowości i racjonalności zasad organizacyjnych i wszelkich norm prawnych nie były albo wcale uwzględniane, albo rozpatrywane pod kątem apriorystycznego liczenia na dobre strony natury ludzkiej.

Kto dziś zajrzy do dzieł Staszica i do literatury publicystycznej końca XVIII wieku w Polsce, będzie uderzony

tem, jak mało pokolenie współczesne skorzystało z doświadczeń dziejowych i jak prawdy, które myśl polska zdobyła wielkim wysiłkiem twórczym, poszły zupełnie w zapomnienie. Wiara w dobroć natury człowieka była chorobą polskiej myśli politycznej w dawnej Polsce a bakcyle tej choroby nie wyginęły, tylko zasklepiły się w czasach niewoli. Dziś, gdy państwowość nasza odrodziła się do nowego życia, obudziły się z uspienia i rozpoczęły toczyć znowu nasz organizm. Tak jednak trwać nie będzie i trwać nie może — musi rozpocząć się teraz walka dobra ze złem, światła z ciemnością, Ormuzda z Arymanem, a w walce tej niewątpliwie zwycięży światło i dobro.

Polska słygnęła z tego, że w chwili największego niebezpieczeństwa stała wobec grozy ufną w swą moc i w swe żywotne siły, Polska była słynna z tego, że wtedy, gdy już wszystko zdawało się być stracone, dźwigała się do heroicznego czynu, do poświęcenia i do ofiar. Dziś, gdy Polsce zaczęły zagrażać nie tylko niebezpieczeństwa z zewnątrz Państwa, ale sprzysięgli się przeciw niej również nieopatrni zwo-

lennicy innych rządów, których nieudana próba z przed kilku lat wykazywała nam krótkowzroczność, fantastykę i niepoczytalność. Na szczęście znalazł się w Polsce mąż dość energiczny i dość roztropny, aby do rządów takich nie dopuścić, aby nie dopuścić do panoszenia się takich ludzi, posiadających zamiłowanie do pozy, o chorobliwej, patologicznej, bez skrupulatnej ambicji nowożytnych conquistadorów. I jeżeli istniało jeszcze jakiekolwiek złudzenie co do Pilsudskiego i jego adherentów, — to złudzenie to, po tem, co się stało kilka dni temu, musiało prysnąć.

Nil desperandum — niema powodu do rozpacz. Karność i posłuszeństwo, jakie okazała armja, stały się probiercem naszego zdrowia i naszej siły, naszej tężyzny. Nie zawiodła armja, nie zawiedzie cały polski lud i dźwignie się i otrząśnie się i w nowym zapale stanie do pracy twórczej na przekór złowrogim krakaniom, na przekór tym, co zacierają już ręce, że niezadługo przyjdzie im święcić w sabacie czarownic agonję Polski...

L. P.

Ucieczka kapitałów francuskich zagranicę.

Paryż, 18. 11. PAT. W dalszym ciągu dyskusji w izbie deputowanych nad rządowymi projektami finansowymi zabrał głos dep. Bodanowski, były sprawozdawca generalny budżetu. Mówca jest zdania, że ucieczka kapitału zagranicę jest jedyną przyczyną wysokich kursów walut we Francji, wreszcie oświadczył, że projekty rządowe zupełnie nie odpowiadają sytuacji.

Paryż, 18. 11. PAT. Izba prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad projek-

tem nadzwyczajnej daniny narodowej, i uregulowania długu publicznego. Deputowani Nicollo oraz Bernard ze związku republikańsko-demokratycznego wystąpili z krytyką instytucji kasy amortyzacyjnej i domagali się odrzucenia rządowego projektu. Sprawozdawca generalny Lamoureux zaznaczył, że stabilizacja franka jest koniecznością, uprzednio jednak jego zdaniem należy uregulować dług międzysojusznicze.

Orlando wycofuje się z parlamentu.

Rzym, 18. 11. (PAT) Dziś zebrał się parlament poraz pierwszy po dłuższej przerwie. Przy wejściu Mussoliniego na salę obrad izba powitała go entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Manifestacje na jego cześć wielokrotnie były ponawiane zarówno podczas przemówienia przewodniczącego izby, jakoteż i podczas mowy samego premiera. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy deputowani faszystowcy, nie wielka grupa giolistów z Giolittim na czele i kilku komunistów. Opozycja awenturyńska była nieobecna. W dniu jutrzejszym prawdopodobnie powrócą do parlamentu ludowcy katolicy i socjal-demokraci pod przewodnictwem di Cesaro. Mowa premiera była wypowiedziana ze spo-

kojem i szczególną siłą. Mówca był dziś najwidoczniej specjalnie dobrze usposobiony. Mowa jego sprawiła na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie, przyczem publiczność na galerii przyłapała się do owacji izby. Do loży dyplomatycznej przybyło liczne grono członków tutejszego ciała dyplomatycznego, a m. in. był również obecny poseł Rplitej Zaleski. Po mowie Mussoliniego, który też przedstawił parlamentowi nowe projekty ustaw, izba przystąpiła do porządku obrad. Rezygnacja Orlando, z mandatu poselskiego oraz ludowca Rodino ze stanowiska wiceprzewodniczącego izby przyjęte zostały bez incydentów.

Sowiety a Locarno.

Moskwa, 18. 11. PAT. W związku z pogłoskami, zamieszczonymi w prasie europejskiej o rzekomej zmianie stanowiska unji sowieckiej wobec układów, zawartych w Locarno, jakoteż o rzekomej gotowości wstąpienia Rosji do Ligi

Narodów, podkreślają „Izwestja”, że unja sowiecka trwa nadal na swoim odmownym stanowisku wobec Ligi Narodów, jakoteż wobec układów w Locarno.

Goście polscy w Pradze.

Praga, 18. 11. PAT. Wczoraj w noc przybyła do Pragi na uroczystości 75-lecia praskiej izby przemysłowo-handlowej delegacja polska, złożona z 18 osób. Delegacja reprezentuje izby handlowe w Białymstoku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Poznaniu oraz stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie.

Centrum za traktatem w Locarno.

Berlin, 18. 11. (PAT) Kongres partii centrum zakończył się wczoraj wieczorem. Jednym z głównych wyników kongresu był wybór do komitetu wykonawczego byłego kanclerza Wirtha, przewodniczącego lewego skrzydła, który wystąpił z frakcji parlamentarnej centrum ubiegłego lata. Jednakże rezolucja, uchwalona wczoraj przez kongres stwierdza, że całkowita jedność poglądów w łonie partii w kilku punktach nie została jeszcze osiągnięta, jakkolwiek wybór dra Wirtha do komitetu wykonawczego daje nadzieję na możliwość współpracy wszystkich odłamów partii w zakresie polityki zagranicznej. Ponieważ — mówi dalej rezolucja — wejście do Ligi Narodów da wreszcie Niemcom możliwość rozstrzygnięcia solidarnie z Ligą Narodów żywoitych zagadnień polityki zagranicznej, w partii centrum uważają za możliwą współpracę tylko z temi partjami niemieckimi, które stoją również na gruncie traktatów, podpisanych w Locarno.

Następca Karachana.

Moskwa, 19. 11. (PAT) W związku z odjazdem Karachana do Azji wschodniej oddano kierownictwo spraw wschodnich w komisariacie do spraw zagranicznych członkowi kolegium komisariatu ludowego do spraw zagranicznych, Akałowi.

Radicz ministrem oświaty.

Białogród, 18. 11. (PAT) Sensacją dnia wczorajszego była nominacja przewodniczącego chorwackiej partii chłopskiej Stefana Radicza na ministra oświaty. Radicz przybył wczoraj do Białogrodu i został w ciągu dnia przyjęty przez króla na audjencji. Radicz został mianowany na miejsce ustępującego ministra Wukotica.

Wielki pożar doków w Missisipi.

Londyn, 18. 11. (PAT) Jak donoszą z Nowego Orleanu, pożar który wybuchł dokach i Missisipi zniszczył znaczną ich część. Straty wynoszą z górą 3 miliony dolarów.

Niemcy w poszukiwaniu dyktatorów.

Wiedeń, 18. 11. PAT. „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Berlina za „Berliner Tageblatt”: Związki prawicowe odbyły w niedzielę tajne posiedzenie, na którym w obecności różnych delegatów ze Wschodnich Prus omawiano plan rozwiązania parlamentu i zaprowadzenia dyktatury na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej. Inicjatorem tego ruchu jest radca sądowy Glass. W czasie zebrania nie doszło jednak do porozumienia co do tego, kto ma zostać dyktatorem.

Niepowodzenie misji p. Skrzyńskiego.

Warszawa, 18 listopada.

Przewidywania moje wykonane w niedzielny „Dziennik” spełniły się. P. ministrowi Skrzyńskiemu nie powiodła się misja utworzenia gabinetu koalicyjnego, a nie powiodła się wskutek różnych poglądów na sprawę teki ministra spraw wojskowych. Stronnictwa: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańsko-narodowe, Chrześc. Demokracja „Piast” i N. P. R. obstają przytem, by w nowym rządzie zatrzymać gen. Sikorskiego w charakterze ministra spraw wojskowych podczas gdy „Wyzwolenie” i P. P. S. domagają się zmiany na stanowisku ministra spraw wojskowych. P. Skrzyński, który jak wiadomo, sympatyzuje silnie z p. Piłsudskim — chciał by tę tekę oddać osobie, która nie byłaby kamieniem obrazu dla Sulejówki, gdy tymczasem zwolennicy nie osoby p. Sikorskiego, ale jego działalności na stanowisku ministra spraw wojskowych rozumieją dobrze, że oddanie teki ministra spraw wojskowych w inne ręce może dla armji, a tem samem i dla państwa wywołać jak najgorsze następstwa. Znaną są kłopoty jakie wśród armji wywołuje obóz p. Piłsudskiego, a ostatnie wypadki, których byliśmy świadkami, dowodzą, że najwyższy czas, by tej akcji kres położyć. Niema zaś w tym momencie generała, któryby miał dość odwagi i siły przeciwstawić się tym, którzy przez wywołanie fermentu w armji chcieliby dojść do ujęcia całej władzy w państwie w swoje ręce. Stanowisko stronnictw prawicy i centrum wobec zamiarów p. Skrzyńskiego, by gen. Sikorskiego zastąpić kimś innym, jest zatem zupełnie uzasadnione. Nie rozumiał tego p. Skrzyński i dlatego musiał złożyć dany mu przez p. prezydenta Rzeczypospolitej mandat.

Po upadku swej kombinacji p. Skrzyński o godz. 3½ popoł. wyjechał do Belwederu, by w ręce p. prezydenta złożyć swoją misję.

Jaka wytworzyła się sytuacja? Klub sejmowy nadal stoi na stanowisku że koniecznem jest utworzenie rządu koalicyjnego. To oświadczenie złożyły nie tylko w Belwederze, ale również w dwukrotnych rozmowach z p. Skrzyńskim. A zatem wola większości stronnictw polskich w kierunku koalicji stronnictw pozostała niezmienną. Chodzi jedynie o to, kto po ustąpieniu p. Skrzyńskiego, ma przeprowadzić porozumienie stronnictw co do nowego rządu. Najwłaściwszą byłoby rzeczą, by ta misja powierzona została komuś z pośród parlamentarzystów i źle się stało, że to nie zostało zrobione zaraz po dymisji gabinetu p. Wł. Grabskiego, bo w ten sposób byłoby się mogło skrócić okres przesilenia. Przed chwilą wezwani zostali do Belwederu posłowie Chaciński (Ch. D.), Głabinski (N. D.), Barlicki (P. P. S.), i Witos (Piast). Świadczyłoby to, że p. prezydent Rzeczypospolitej jednak chce wejść na właściwą drogę i tworzenie rządu parlamentarnego powierzone zostanie parlamentarzystom. Ponieważ zaś do wszelkich medjacji nadają się najlepiej osoby nie zaangażowane zbyt silnie ani na prawo, ani na lewo, dlatego też najwłaściwszą byłoby rzeczą, jeśli misja tworzenia gabinetu koalicyjnego powierzona zostanie politykowi klubów centrowych.

Dwaj są tacy ludzie, pp. Chaciński i Witos. Nazwisko p. Chacińskiego, prezesa klubu Ch. D. jako przyszłego premiera, wymieniane było już z początkiem przesilenia. Dwie zdolności polityczne p. prezesa, jego takt i umiarkowanie zyskały mu sympatje nawet wśród przeciwników politycznych.

Jeszcze inny wzgląd przemawia za p. Chacińskim. Klub Ch. D., którym kieruje już od 3 lat zdobył sobie w Sejmie duży autorytet, a to dzięki swej solidarności, bezinteresowności i umiarkowaniu. To są walory, które nawet w mocno rozbitym naszym Sejmie, nie mogą pozostać bez wpływu na bieg wypadków. Sądzę przeto, że z tych przyczyn ewentualna misja p. Chacińskiego miałaby widoki powodzenia.

P. Witos w początkach przesilenia nie wchodził w rachubę jako premier nowego rządu. Mówiło się jedynie o marszałku Sejmu p. Rataju, członku klubu „Piast”. Odnoszę jednak wrażenie, że p. Witos wolałby sam stanąć na czele rządu niż dopuścić do tej godno-

ści choćby tak wybitnego członka swego klubu, jakim jest p. Rataj. P. Witos, jako premier, spotkałby się w obecnych warunkach z dużymi trudnościami. O koalicji sejmowej nie mogłoby wtedy być mowy, a opozycja przeciw rządowi p. Witos, byłaby bardzo silna. Dlatego też nie byłoby rzeczą pożądaną, by p. Witos został powołany do tworzenia nowego rządu. Przypuszczam, że p. prezydent Wojciechowski rozważy wszystkie momenty, które przemawiają za takim lub owakim wyborem. Może w chwili, gdy to piszę, zapadła już w Belwederze decyzja, a prasa jutrzejsza ogłosi zapewne nazwisko nowego premiera.

Co do przyszłych ministrów nie można nic powiedzieć. Co parę minut kursuje nowa lista, prasa wprost poluje na sensację przytaczając nazwiska nawet takich osób, które wogóle w rachubę nie wchodzi. Dlatego też nie powtarzam tych nazwisk uważając wszelkie propozycje jako przedwczesne.

Przesilenie, które trwa już prawie cały tydzień wchodzi zatem w nową fazę. Oby to była faza ostatnia i trwała jak najkrócej. To jest życzeniem całego społeczeństwa, a przedewszystkiem większości Sejmu. Wszystkie kluby wyrażają ten pogląd i zapewne nie będą stawiały przeszkód by nasz rząd jak najprędzej objął władzę. Klub Chrześc. Demokracji niejednokrotnie w czasie obecnego przesilenia dawał wyraz temu poglądowi, że przesilenie winno być co rychlej zlikwidowane. I dlatego ten klub poparł zupełnie szczerze akcję p. Skrzyńskiego, jakkolwiek nie ma powodu do darzenia go specjalnem zaufaniem.

Zabrzeżski.

P. S. O godz. 10-ej wieczorem wrócili przedstawiciele klubów z Belwederu, gdzie oświadczyli się za powierzeniem misji tworzenia gabinetu marszałkowi Sejmu p. Ratajowi.

Marszałek Rataj tworzy rząd...

WARSZAWA, 18. 11. PAT. Godz. 12 w nocy. P. minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński zrzekł się misji utworzenia nowego rządu, wobec czego p. Prezydent Rzplitej zaproponował podjęcie się tego obowiązku p. marszałkowi Sejmu Ratajowi.

P. marszałek Rataj zastrzegł sobie dwie godziny na udzielenie odpowiedzi.

Marszałek Rataj niewierzy w powodzenie swej misji.

W arszawa, 19. 11. godz. 10 (Telefonem). P. marszałek sejmu Rataj misję utworzenia rządu zasadniczo przyjął.

Po powrocie z Belwederu oświadczył p. Rataj dziennikarzom co następuje: O godz. 10-ej wieczorem zawezwał mnie p. prezydent Rzplitej i zakomunikował mi, że na podstawie konferencji z przywódcami partij przyszedł do przekonania, że mógłbym utworzyć gabinet. Odpowiedziałem p. Prezydentowi, że warunki, które mnie skłoniły do dwukrotnej rozmowy, się nie zmieniły. Wobec tego jednak, że nie chciałbym niczego zaniechać, co by mogło doprowadzić do stworzenia rządu koalicyjnego, oparłego na szerokich podstawach nie mogłem ponownie omawiać.

Około godz. 12-ej w nocy rozpoczął p. Rataj konferencję z przywódcami partij. Reprezentowane były wszystkie partie od Związku Ludowo-Narodowego aż do N. P. R. Nie przybyło „Wyzwolenie”. Pos. Barlicki z P. P. S. oświadczył, że wobec wytworzonej nowej sytu-

acji klub jego musi się zastanowić. Na to oświadczył p. Rataj, że ma wielkie wątpliwości co do powodzenia swej akcji, czyni jednak zadość prośbie prezydenta.

Pos. Popiel z N. P. R. oświadczył dziennikarzom:

„P. Marsz. Rataj zebrał nas wszystkich tutaj, jednak nie wierzy w powodzenie swej misji i chce się jej zrzec, ponieważ p. Barlicki nie miał pełnomocnictw, a Wyzwolenie nie przybyło. Staliśmy jednak na stanowisku, że niema podstaw do tego i skłoniliśmy p. marszałka, aby udał się do Belwederu i przedstawił tam nasze wspólne poglądy.

Przesilenie trwa już 6 dni:

Fatalnie ono się odbija na sytuacji gospodarczej kraju.

Panowie posłowie, przestańcie się targować o fotele ministerjalne, bo dajecie zły przykład narodowi!

Zmiany w dyplomacji.

Warszawa, 19. 11. (tel. wł.) Sygnalizowane wam przed kilku dniami zamierzenia przesunięte w dyplomacji uległy nowemu ukształtowaniu. Poseł w Pradze, hr. Zygmunt Lasocki, ma powrót nie udać się na stanowisko ongi zajmowane w Wiedniu. Nie wiadomo jeszcze, jakie przeznaczenie otrzyma dotychczasowy poseł nad Dunajem, p. Kowalski. Do Rygi udaje się w charakterze chargé d'affaires, p. K. Bader, który pełnił do niedawna obowiązki dyrektora departamentu politycznego i zrazu

był przeznaczony na radcę legacyjnego w Londynie. P. Ładoś, poseł w Rydze, obejmie stanowisko przedstawiciela w Angorze, a dotychczasowy reprezentant przy rządzie tureckim p. Roman Knoll, zluzuje p. Patka w Tokio. Przy konstatacji tej narzuca się pytanie, dlaczego w obecnych czasach pustek w skarbie, opuszcza p. Knoll swój posterunek, który objął dopiero przed kilku miesiącami, aby puścić się w odległą i kosztowną podróż do państwa mikadu.

Senátor Adelman zaprzecza, jakoby w wojsku działy się malwersacje.

Warszawa, 18. 11. (PAT). Dziś po południu odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej w sprawie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa nad wykonaniem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych w r. 1924. Referował sen. Januszewski (Wyzw.). W związku z obradami senackiej komisji skarbowo-budżetowej przewodniczący komisji sen. Adelman (Ch. D. oświadczył,

że z zadowoleniem może stwierdzić, iż rozpowszechnione w ostatnich czasach wieści o nadużyciach w administracji armji są najzupełniej nieuzasadnione, o ile zaś zachodzą pewne nieuniknione wypadki niesprawiedliwości lub nawet nadużyć, to są one z całą surowością tępiące, wobec czego stan administracji armji ulega stalemu polepszeniu się.

Rewelacje ministra ks. Braunsa.

Odmowa gabinetu Rzeszy z opóźnieniem nadeszła do Locarno.

Berlin, 18. 11. PAT. Minister pracy Rzeszy ksiądz dr. Brauns oświadczył, że w dniu parafowania traktatów, spisanych w Locarno, gabinet Rzeszy, zasiadający w Berlinie pod jego przewodnictwem postanowił

wysłać telegram zalecający delegacji niemieckiej odłożenie parafowania. Dr. Brauns wysłał w rzeczy samej telegram tej treści, który przybył do Locarno już po parafowaniu traktatów.

Studenci jugosłowiańscy przeciw Włochom.

Belgrad. (CEPS) W tutejszych kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie tej okoliczności, że ze strony rządu jugosłowiańskiego zostały podjęte w Rzymie wiadome kroki z powodu antywłoskich demonstracji w Jugosławji z własnej inicjatywy rządu jugosłowiańskiego, a nie pod naciskiem jakiegokolwiek protestu lub domagania ze strony Włoch. Środki podjęte celem ukarania demonstrantów ocenia się tutaj jako niezbyt dowód szczerzego życzenia Jugosławji utrzymania dobrych sąsiedzkich i wręcz przyjaznych stosunków z Włochami. Tutejszy poseł włoski general Bodrero odwiedził ministra spraw zagranicznych, któremu wyraził wdzięczność rządu włoskiego za rychłą likwidację incydentu, przez co stało się bezprzemyślowem podjęcie demarche ze strony Włoch. Wszelako poseł włoski wyraził równocześnie życzenie, aby władze jugosłowiańskie w Spalacie usprawiedliwiły się również z powodu antywłoskich demonstracji przed tamtejszym konsulatem włoskim.

Zagrzeb. (CEPS) Strajk studentów uniwersytetu zagrzebskiego, ogłoszony na znak protestu przeciw aresztowaniu uczestników niedawnych antywłoskich demonstracji, obejmuje coraz szersze koła. Profesorowie oświadczyli swą solidarność ze studentami. Belgradzki uniwersytet przyłączył się również do strajku. Policja zwartym łańcuchem okrążyła uniwersytet, w oczekiwaniu demonstracji.

W Archangielsku 44 okręty czeka na wylądowanie.

Oslo, 17. 11. (PAT) Wedle wiadomości, dostarczonych przez przybyłych tu norweskich, w porcie archangielskim z Archangielska kapitanów parowców stoją na kotwicy 44 okręty, których nie ma kto wylądować. Dowódcy niektórych tych statków zdecydowali się opuścić Archangielsk, nie czekając na wylądowanie w obawie przed zamrażaniem portu, gdyż wówczas kilkumiesięczna przymusowa bezczynność spowodowałaby straty przenoszące wartość przywiezionego ładunku.

NAPADY

na granicy bułgarsko-tureckiej.

Ateny, 17. 11. PAT. Agencja ateńska donosi z Demir Kapcu, że w czasie, gdy międzynarodowa komisja śledcza prowadziła dochodzenia w sprawie zajść na pograniczu grecko-bułgarskim, bułgarscy komitadży przekroczyli granicę między greckimi posterunkami nr. 80 i 81 i wtargnęli do wioski Rodowo, gdzie pobili chłopów i zabrali im bydło.

Czego chcą od synagogi?

Berlin, 17. 11. (PAT) Pisma donoszą z Lipska, że policja tamtejsza wykryła spisek, zorganizowany przez kilku członków organizacji prowincjonalnej, a mający na celu wysadzenie w powietrze synagogi lipskiej. Dwóch członków tej organizacji aresztowano.

Kotwa zabiega o pożyczkę w Ameryce.

Ryga, 17. 11. (PAT). Według doniesień dzienników, rozpoczęte niedawno z grupą kapitalistów amerykańskich rokowania o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej rozwijają się pomyślnie. Porozumienia w głównych zarysach zostało już podobno osiągnięte. Domniemana pożyczka wyniesie 10 milionów dolarów przy 25 do 30-letnim okresie amortyzacyjnym.

Komuniści angielscy przed sądem.

Londyn, 17. 11. (PAT) Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko 12 komunistom, oskarżonym o spisek rewolucyjny. Prokurator generalny oświadczył w swoim przemówieniu, że oskarżeni są członkami organizacji, której celem jest wprowadzenie gwałtownej zmiany w obecnym ustroju państwa. Prokurator zaznaczył dalej, że partja komunistyczna wydaje rocznie około 12 milionów funtów szterl. na cele propagandy, oraz że nie należy wątpić, iż oskarżeni działali z polecenia Moskwy, która ich popierała materialnie.

Zmiany gabinetowe.

Mówią powszechnie, iż Polska Odrodzona osiągnęła rekord co do liczby zmian gabinetowych, jakie w niej zaszły. Mielśmy dotychczas przeciw dwanaście gabinetów, z których wprowadził ostatni p. Wł. Grabskiego trwał niemal dwa lata, lecz z drugiej strony wiele innych nie osiągało nawet półrocznego okresu. Nie należy jednak zapominać, iż młode państwo nasze ze swemi nieuregulowaniami stosunkami wewnętrznymi i wojną, która przez pierwsze lata niepodległości sięła rzeczy musiała stwarzać prowizoryczne rządy, niewiele tylko ustępuje takiej np. Francji, posiadającej trwałe i mocne tradycje parlamentarne. Mianowicie we Francji gabinet Clemenceau, powstały dn. 17 listopada 1917 roku przetrwał do końca wojny i zawarcia Traktatu Wersalskiego, ale już dn. 20 stycznia 1920 roku ustąpił gabinetowi Milleranda. Ten z kolei do trwał tylko do dnia 23 września 1920 roku, a więc dziewięć miesięcy, ustępując gabinetowi Leyguesa, który utrzymał się tylko do dn. 13 stycznia 1921 roku, a więc niecałe cztery miesiące. Gabinet Brianda, który trwał następnie rok ustąpił dn. 15 stycznia 1922 roku gabinetowi Poincarégo, trwającemu dość długo, bo do dn. 31 marca 1924 roku, gdy gabinet ten pod przewodnictwem Poincarégo przekształcił się, utrzymując się jeszcze do dnia 8 czerwca 1924 roku, t. j. przeszło dwa miesiące. Gabinet François-Marsala trwał wogóle tylko 6 dni, ustępując dnia 14 czerwca 1924 roku gabinetowi Herriota. Herriot trzymał się do kwietnia 1925 roku, a więc dziesięć miesięcy, ustępując gabinetowi Painlevégo, który dotrwał do początku listopada 1925 roku, kiedy to zreorganizował się, usunawszy p. Cailiaux.

Widzimy z tego, iż Francja powojenna posiadała już dziewięć gabinetów, co w porównaniu z naszymi dwunastoma nie przedstawia zbyt wielkiego kontrastu. Nie należy jednak sądzić, iż wszędzie jest tak samo. Wielka Brytania np., która od 1916 roku posiadała t. zw. gabinet koalicyjny Lloyd George'a, zmieniła go dopiero w październiku 1922 roku, gdy do władzy doszedł gabinet konserwatywny Bonar Law'a, po usunięciu się zaś tego od życia politycznego — Stanley Baldwin'a. Ten trwał tylko do stycznia 1923 roku, gdy ustąpił gabinetowi Mac Donald'a. Ów gabinet robotniczy trwał tylko do listopada tegoż roku, a więc przeszło dziesięć miesięcy. Od listopada Wielka Brytania rządzona jest przez t. zw. drugi gabinet Baldwin'a, który trwa dotychczas bez zmian. Zmian tych, jak widać, było po wojnie w Wielkiej Bry-

Zarządzenia generała Sikorskiego.

Warszawa, 18. 11. (AW) Generał Sikorski wezwał wczoraj rano do gmachu Ministerjum Spraw Wojskowych wszystkich stacjonowanych w Warszawie generałów bez względu na zajęcia służbowe.

W dalszym ciągu zarządził odwołanie z komendy miasta Warszawy szefa służby bezpieczeństwa, kapitana Szymańskiego.

Wczoraj zameldowali się u pana ministra Sikorskiego generał Górecki, Litwinowicz i Składkowski i zażądali wyjaśnienia komunikatu generała Sikorskiego w sprawie rzekomego oficjalnego ich udziału w manifestacji ku czci p. Piłsudskiego, oraz prosili, aby wyjaśnienie to było publicznie ogłoszone.

Z rozporządzenia generała Sikorskiego zarządził rozbrojenie wszystkich społecznych organizacji przysposobienia wojskowego w Warszawie, a więc: Strzelca, Sokoła, Harcerzy oraz związku młodzieży wiejskiej.

Będąca do dyspozycji poszczególnych związków broń złożył oficjalny instruktor w oddziałach macierzystych.

Z kroniki naszych gabinetów

Kolej na numer 13-ty.

Gabinetów mieliśmy dotychczas dwanaście, 200 ministrów, 234 nominacje. Niektórzy ministrowie urzędowali dwukrotnie, niektórzy parokrotnie.

Pierwszy gabinet Jędrzeja Moraczewskiego trwał 2 miesiące, od 18-go listopada 1918 r. do 16 stycznia 1919 r. Ministrów było 22.

Drugi gabinet Ignacego Paderewskiego trwał 6 miesięcy od 16 stycznia 1919 r. do 23 lipca 1919 r. Ministrów było 25.

Trzeci gabinet Leopolda Skulskiego trwał 10 miesięcy, od 13 sierpnia 1919 r. do 23 czerwca 1920 r. Ministrów było 16.

Czwarty gabinet Władysława Grabskiego trwał 1 miesiąc, od 24 czerwca 1920 r. do 24 lipca 1920 r. Ministrów było 16.

Piąty gabinet koalicyjny Wincentego Witosa trwał 14 miesięcy, od 24-go lipca 1920 r. do 13 września 1921 r. Ministrów było 34.

Szósty gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 5 i pół miesiąca, od 19-go września 1921 r. do 6 marca 1922 r. Ministrów liczył 14.

Siódmy gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 3 i pół miesiąca, od 10-go marca 1922 r. do 26 czerwca 1922 r. Ministrów było 12.

Ósmy gabinet Artura Śliwińskiego był krótkotrwałym. Istniał zaledwie 9 dni od 28 czerwca do 7 lipca 1922 r. Ministrów było 12.

Dziewiąty gabinet Stanisława Nowaka, istniał 2 i pół miesiąca, od 31-go września do 16 grudnia 1922 r. Ministrów liczył 15.

Dziesiąty gabinet gen. Władysława Sikorskiego trwał z górą 5 miesięcy, od 16 grudnia 1922 r. do 26 maja 1923 r. Ministrów było 16.

Jedenasty gabinet Wincentego Witosa trwał 7 miesięcy, od 18 maja 1923 roku do 15 grudnia 1923 r. Ministrów liczył 22.

Dwunasty gabinet Władysława Grabskiego cieszył się najdłuższym żywotem, trwał bowiem 23 miesiące, od 20 grudnia 1923 r. do 13 listopada 1925 r. Ministrów liczył 22.

Obecnie będziemy mieli trzynasty rząd. Karta jego historii jest jeszcze w tej chwili biała. Zapiszą ją wypadki najbliższych dni.

Kto nie zaabonował

na miesiąc grudzień

„Echa Gdańskiego”

niech to uczyni bezzwłocznie, jeżeli nie życzy sobie przerwy w dostarczaniu pisma. Prenumeratę przyjmują od 15-25 bieżącego miesiąca urzędy pocztowe, agentury i listowi, którym należy wręczyć wypełniony kwit na zamówienie, znajdujący się na ósmej stronie „Echa Gdańskiego”.

Prenumerata wynosi na obszarze w m. Gdańsk miesięcznie 2 guld. 98 fen., zaś w ekspedycji naszego pisma przy ulicy Stadtgraben 6 2 guld. 10 fen.; w Polsce wraz z opłatą pocztową 3.00 zł.

Czytelnicy „Echa Gdańskiego” otrzymywać będą w najbliższym czasie dodatek tygodniowy pod tytułem:

„Gość z nad Bałtyku”

który zawierać będzie dział religijny, naukowy, społeczny i literacki, ciekawe opowieści z nad Bałtyku i z Ziemi Kaszubskiej. W miarę więc możliwości tak Redakcja jak i Administracja starają się „Echa Gdańskie” poszerzyć i podnieść jego wartość informacyjną, a przy poparciu czytelników poziom „Echa” wznieść będzie można do najwyższego szczybla rozwoju.

Administracja „Echa Gdańskiego”.

tani tylko cztery. W porównaniu z nami wygląda to imponująco. Gdy jednak weźmie się pod uwagę polityczne wyrobienie społeczeństwa angielskiego, a jednocześnie fakt, iż ostatnim najbardziej

długotrwałym gabinetem był gabinet Asquith'a (od 1912 do 1916 roku), nerwowość czasów powojennych w pewnej mierze nas usprawiedliwi...

MAURICE LEBLANC

49

Zęby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy)

Nagle rzucili się wszyscy, tym samym ruchem i z tym samym zdumionym wyrazem twarzy.

Rozległ się głos dzwonka.

Naturalnie zorientowano się zaraz, że był to poprostu dzwonek telefonu.

Fakt ten jednakże zadziwił wszystkich obecnych, gdyż nikomu na myśl nie przyszło, że telefon mógł jeszcze działać w willi inż. Fauville.

Prefekt zbliżył się do aparatu, kiedy dzwonek odezwał się znów.

— Może jakaś ważna wiadomość z Prefektury?...
Zadzwoniono po raz trzeci.

Prefekt ujął słuchawkę.

— Halo!... kto mówi?

Odpowiedział głos jakiś z oddali, tak przytłumiony i słaby, że zrozumieć można było zaledwo oderwane sylaby.

— Proszę mówić głośnie! Co takiego? Kto mówi?...
Jeszcze jakieś bełkotanie... Potem parę słów wyraźniejszych, które wywarły na prefekcie widoczne wrażenie...

— Halo! — zawołał. — Nie rozumiem... proszę powtórzyć!... Kto przy telefonie?

— Don Luis Perenna — brzmiała nieco wyraźniejsza odpowiedź.

— Jakto?... Don Luis... Perenna?...
P. Demalion chciał już powiesić słuchawkę i mruknął z niechęcią:

— Jakieś niewczesne żarty!...

Jednakże, mimowoli, zbliżył się znów do aparatu i zapytał:

— A więc, czego pan chce?

— Zapytać która godzina?

— Która godzina?

— Tak jest, która godzina.

Nie tyle może niedorzeczna odpowiedź, ile głos Perenny, który rozpoznał nareszcie, zirytowały prefekta.

— Cóż to za nowa historia? Gdzie pan jest?

— W moim pałacu, w kryjówce mieszczącej się w suficie nad kabiną telefoniczną...

— W suficie?...

— Tak. I mocno wycieńczony, muszę przyznać.

— Przyjdziemy panu zaraz z pomocą — odpowiedział p. Demalion ubawiony.

— To na później, panie prefekcie. Niech mi pan najprzód powie... i to zaraz... bo może mi zbraknąć sił... Która godzina?

— Ależ... dlaczego?

— Panie prefekcie... proszę pana!...

— Za dwadzieścia minut trzecia.

— Za dwadzieścia minut trzecia!

W przystępie naglej trwogi, don Luis Perenna odzyskał nieoczekiwane energię. Głos jego dotychczas słaby nabrał mocy i naprzemian rozkazującym na przemian zaś błagalnym i zropanczonym tonem począł mówić:

— Panie prefekcie uchodźcie stamtąd! opuście wszyscy willę... O godzinie trzeciej willa Fauville wyleci w powietrze... Na pewno... ręczę panu za to.

Niech pan nie zapomina, że w ukazywaniu się listów nastąpiło dziesięciodniowe opóźnienie. A przytem proszę pamiętać o tem, co było napisane w kartce, którą dziś rano Weber znalazł: „Wybuch jest niezależny od listów. Nastąpi o trzeciej rano.” A więc dziś, o trzeciej, panie prefekcie... Uchodźcie... błagam pana! Niech nikt w willi nie pozostaje!... Nic na świecie nie zdola wstrzymać wybuchu...

Niech mi pan wierzy... Ja znam już całą prawdę... Sił mi brak... Ja czuję... czuję, że mi pan nie wierzy... To straszne!...

Jeszcze kilka słów wymówił, lecz p. Demalion nie mógł już ich rozróżnić. Zdawało się chwilę jeszcze prefektowi, że słyszy jakieś wołanie czy krzyki, ale dziwnie niezrozumiałe i odległe.

P. Demalion powiesił słuchawkę.

— Moi panowie — rzekł z uśmiechem — jest teraz za siedemnaście minut trzecia... I za siedemnaście minut mamy wylecieć w powietrze, jak twierdzi nasz przyjaciel don Luis Perenna.

Pomimo żartów, któremi ta wiadomość została przyjęta, zapanowało jakby zaniepokojenie.

Komisarz Weber zapytał:

— Czy to naprawdę don Luis z panem mówił?

— We własnej osobie. Schował się w jakiejś kryjówce swego pałacu i zdaje się, że głód i zmęczenie na mózg mu uderzyły. Mazeroux, pójdź go tam wziąć w norze... jeśli to nie jest w dodatku nowa sztuka z jego strony... Czy masz mandat?...

Sierżant Mazeroux zbliżył się do prefekta. Blady był i drżący.

— Panie prefekcie, czy „on” panu powiedział, że będzie wybuch?...

— Tak i opiera swoje twierdzenie na kartce, którą Weber znalazł w ósmym tomie Shakespear. Wybuch nastąpić ma dziś o godzinie trzeciej.

— O trzeciej?

— Tak, za kwadrans.

— I pan tu zostaje, panie prefekcie?

— A co ty myślisz, że będziemy słuchać konceptów tego pana?

Mazeroux zawahał się, lecz mimo całego szacunku nie mógł się wstrzymać i zawołał:

— To nie koncepty, panie prefekcie! Ja pracowałem z don Luisem i znam go

dobrze... Jeśli on coś przepowiada, to ma po temu dane...

— Fałszywe dane...

— Nie, panie prefekcie — ciągnął dalej Mazeroux, zapalając się coraz bardziej — jemu trzeba wierzyć... Jeśli powiedział, że willa wyleci w powietrze o trzeciej, to tak się stanie na pewno. Mamy jeszcze kilka minut czasu... Chodźmy, panie prefekcie, błagam pana!...

— Chcesz powiedzieć: uciekajmy...

— Ależ, to nie ucieczka, panie prefekcie, to tylko ostrożność. Nie można przecież ryzykować...

— Dosyć!...

— Panie prefekcie, don Luis powiedział...

— Dosyć! — powtórzył p. Demalion ostrym tonem. — Jeśli się obawiasz, to korzystaj z rozkazu, który ci wydałem i zmykaj do don Luisa Perenny.

Mazeroux żołnierskim ruchem zasalutował i rzekł:

— Zostaję tu, panie prefekcie...

Poczem, zawróciwszy na pięcie, poszedł na swoje miejsce w głąb pokoju.

Nastąpiła cisza. P. Demalion zaczął znów chodzić po pokoju, następnie, zwracając się do dyrektora policji i sekretarza jenerałnego, zapytał:

— Mam nadzieję, że panowie są mego zdania?

— Naturalnie, panie prefekcie.

— Ostatecznie przypuszczenia te nie opierają się na żadnych poważnych danych. Jesteśmy przytem strzeżeni! Bomby, dzięki Bogu, nie spadają same ludzom na głowę! Musi je ktoś rzucić... Którędy?...

— Tą samą drogą, co listy — odezwał się sekretarz generalny.

— Co, a więc dopuszcza pan?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

O nowy podsekretarjat stanu.

Wiceprezes Ligi Obrony Powietrznej Państwa, sen. Januszewski, został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej i złożył mu deklarację, w której L. O. P. P. zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia przy tworzeniu nowego gabinetu podsekretarjatu spraw lotniczych. Podsekretarjat ten miałby za zadanie ujednolicienie akcji rozbudowy lotnictwa tak wojskowego, jak i cywilnego.

Katastrofa kolejowa w Skierniewicach.

W ub. poniedziałek, dn. 17 bm., o godz. 3 po południu na stacji Skierniewice zdarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, idący ze strony Koluśzek, wpadł na parowóz, manewrujący z wagonami na stacji. Skutkiem starcia zostało rozbite 12 wagonów towarowych. Z ludźmi wypadków nie było.

Podjeżrzany bank białoruski.

Otwarty niedawno w Wilnie Bank Białoruski zwrócił uwagę władz politycznych składem listy swych udziałowców, którzy, jak się okazało, są wyłącznie członkami poselskiego klubu białoruskiego oraz działaczami białoruskimi, występującym na arenie politycznej i księżmi białoruskimi.

Dewizą wszystkich tych osób jest zwalczanie państwowości polskiej. Bank ten w sposób powstały jest tedy placówką wybitnie polityczną i obawiać się należy, że operacje jego będą prowadzone jedynie pod kątem zwalczania państwowości polskiej.

Straszny wypadek w Dęblinie.

W centralnych składach amunicji w Dęblinie wskutek nieostrożności jednego z robotników, omal nie doszło do strasznej katastrofy. Oto jeden z robotników nieostrożnie manipulując granatem spowodował wybuch i poniósł śmierć na miejscu. Dwaj inni zostali ciężko ranni.

Żminy żydowskie na Kresach.

Rozporządzenie o organizacji żydowskiego towarzystwa religijnego, rozstrzygnięte zostało na województwa: wolińskie, poleskie i nowogródzkie, na powiaty: grodzieński, wołkowski i gminy: białowiejską suchopolską i masiewską, pow. bielskiego, woj. białostockiego, oraz na okręg administracyjny wileński. Żydzi, zamieszkali na tych obszarach tworzą z żydami mieszkającymi b. Królestwa Kongresowego, jedno towarzystwo religijne publiczno-prawne.

Banki Rotschilda kupują hutę Bismarcka na Górnym Śląsku.

„Frankfurter Zeitung“ publikuje wiadomość o tem, jakoby grupa banków Rotschilda zakupiła 40 % akcji huty Bismarcka na polskiej części Górnego Śląska. Wiadomość ta dotychczas nie znalazła potwierdzenia. Przemawia za nią jednak ten fakt, że większość tych akcji znajduje się w rękach niemieckiego towarzystwa Rhein-Elbe i Alpin, które to towarzystwa, będąc w ostatnich czasach w trudnościach finansowych prowadziły rokowania z grupą banków Rotschilda celem realizacji pewnej części posiadanych walców przemysłowych.

Niezwykły okaz odyńca.

W dobrach worotniowskich na polowaniu, urządzonym przez hr. Jerzego Jezierskiego, funkcjonariusz powiatowej policji państwowej w Łucku, p. Edward Ways, zabił dziką odyńca wagi 18 pudów (288 kg.). Długość kłów odyńca (w prostej linii) wynosi 48 cm. — Jest to okaz coraz rzadziej napotykanym. — P. Edward Ways ma zamiar złożyć odyńca w darze dla wolińskiego muzeum krajoznawczego.

Stanisław Głabiński wypiera się Józefa Głabińskiego.

Odnosnie do streszczonej we wczorajszym numerze interpelacji posła Moraczewskiego w sprawie oszukańczego fabrykanta samolotów Józefa Głabińskiego donosimy, że poseł dr. Stanisław Głabiński, jak tylko afera ta stała się głośna,

zamieścił oświadczenie w prasie, że Józefa Głabińskiego nie zna, że ten nie jest wcale jego kuzynem i żadnych mu poleceń, popierających jego akcje, nie udzielał.

Naturalnie sprawa musi tak być, jak ją dr. Głabiński przedstawia. Zato też tem większą jest wina decydujących osób, które poszły na rękę oszustomi, nie badając autentyczności przedkładanych przez niego papierów. A już wprost nie do wybaczenia jest postępowanie komandora Sokolowskiego, który w śledztwie bronił się myślnem widocznie twierdzeniem, że dr. Głabiński osobiście na korzyść swego kuzyna interwenjował.

Lednicki — Wasilewski.

Wyrok ostateczny jeszcze nie zapadł.

Pisano obszernie swego czasu o procesie Lednicki contra Wasilewski. Lednicki, znany działacz wśród polonji w Rosji, został przedstawiony w „Gazecie Warszawskiej“, redagowanej przez red. Wasilewskiego jako zdrajca stanu.

Ostatnio sąd apelacyjny wydał wyrok, skazując red. Wasilewskiego, obecnie Sąd Najwyższy, jako instancja kasacyjna, miał wydać dn. 13 bm. z dużym zaciekawieniem oczekiwany wyrok.

Otóż Sąd Najwyższy, pod przewodnictwem sędziego Jamont'ta, z udziałem sędziów Bonisławskiego i Korsaka, ogłosił decyzję, której mocą sprawę przekazał całemu kompletowi sędziów izby karnej (14-tu sędziów) Sądu Najwyższego.

Sąd uchwalił swą uzasadnia w ten sposób, że w sprawie tej zachodzi pytanie zasadnicze, wymagające miarodajnej i jednolitej wykładni, a dotychczas przez Sąd Najwyższy nie rozstrzygniętej.

Chodzi mianowicie o orzeczenie: czy, w jakich wypadkach i w jakim trybie może nastąpić udzielenie głosu którejśkolwiek ze stron, po wysłuchaniu t. zw. „ostatniego słowa“ oskarżonego.

Jest to dopiero drugi taki wypadek w naszym sądownictwie. Po raz pierwszy taką procedurę zastosowano w sprawie wysoce drażliwej ze względu na antagonizmy wyznaniowe.

Ułaskawieni.

W maju r. b. w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa pięciu oficerów, oskarżonych o bicie i znęcanie się nad żołnierzami. Sąd wojskowy po kilkudniowych rozprawach, które potwierdziły w całej rozciągłości zarzut oskarżenia, wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali por. Przegrada na rok więzienia i zwolnienie ze służby, kpt. Piątkowski na rok twierdzy, kpt. Krawiecki na sześć tygodni twierdzy, por. Buszkiewicz na sześć tygodni twierdzy. Najwyższy sąd wojskowy zatwierdził wyrok sądu okręgowego. Skazanym pozostało jeszcze tylko odwołanie się do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wszyscy skazani oficerowie skorzystali z tego prawa i uzyskali zmniejszenie kary: kpt. Więkowski do sześciu miesięcy twierdzy, kpt. Piątkowski do dwóch miesięcy twierdzy, por. Przegrada do czterech miesięcy twierdzy. Ponadto p. Prezydent darował kpt. Więkowskiemu i por. Przegradzie karę zwolnienia ze służby.

Nieudana wyprawa.

Z Warszawy donoszą: Do centrali Związku akademickiego przy ul. Kopernika 41, wtargnęli w nocy po rynnicy, którzy usiłowali z kasy ogniotrwałej wykraść wszystkie zebrane pieniądze z „Tygodnia Akademika“. Tylko dzięki temu, że narzędzie do rozbijania kas uległo złamaniu, kasa pozostała nienaruszona. Mimo to włamywacze zabrali podręczną kasę, w której znajdowało się około 2 000 zł.

Zaginęła żona porucznika z dzieckiem.

W ub. piątek w Warszawie wyszła z domu Urszula Zamenkova, żona porucznika wraz z dzieckiem — i nie powróciła. Mimo poszukiwań nie udało jej się odnaleźć. Rodzina przypuszcza, iż p. Z. mogła stać się ofiarą jakiegoś wypadku.

Z Poznańskiego i Pomorza.

Wiec restauratorów w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 16. 11. odbywał się w Poznaniu wiec restauratorów i pokrewnych zawodów, w którego wyniku po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję różnych związków zawodowych, protestującą przeciw ustawie alkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 roku, oraz przyjęto rezolucję p. Fiolki z Bydgoszczy, następującą treści:

„Zważywszy, że zakaz sprzedaży alkoholu w soboty i niedziele naraża właścicieli wyszynków częstokroć na kolizję z władzami, wskutek nierespektowania zakazu przez konsumentów, przynoszących wyroby wódczane z sobą do lokali, w których się odbywają zabawy i zgromadzenia, — zebrani w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego restauratorzy proszą pp. posłów wszystkich ugrupowań politycznych o podjęcie inicjatywy zdążającej do zniesienia tego zakazu.“

POZNAŃ. (Sensacyjny proces). W najbliższy poniedziałek rozpocznie się przed sądem karnym w Poznaniu sensacyjny proces o oszustwo celne. Na ławie oskarżonych zasiadą: p. I-dalja Szaniawska, żona b. generała marynarki rosyjskiej z Warszawy, oraz konduktorzy wagonów sypialnych: Józef Kufel z Paryża i Władysław Przybylski. Kufel i Przybylski oskarżeni są o to, że w lipcu br. usiłowali przemycić przez stację graniczną Zbąszyń transport cennych skór, stanowiących własność oskarżonej Szaniawskiej.

INOWROCŁAW. (Symbole prusactwa). Nawiązując do artykułu w „Dzienniku Bydg.“ z dnia 14 10 br. pt. „Przechowałem w Muzeum“ muszę niestety Szan. Redakcji donieść, że i w naszej stolicy Kuław Inowrocławia, podobnie antyczne „Postdriekasty“ znaleźć można. Wdzielić je można przy ul. Poznańskiej, przy ul. Św. Ducha (narożnik Andrzeja) i co najsłabsze przy szpitalu wojskowym naprzeciw seminarjum żeńskiego, a może i jeszcze w innych miejscach. Jest to już powiedziałbym chyba, szczyt bezczelności, ażeby w takim Inowrocławiu, który jest niemal wyłącznie przez ludność polską zamieszkały, prowokowały nas jeszcze dzisiaj dawne symbole prusactwa.

CZARNKÓW. (Prowokacja niemiecka.) Tuż nad granicą powiatu czarnkowskiego leży po stronie niemieckiej miejscowość Chelst (po niemiecku Neuteich). W dniu 1. listopada br. przybyła tam wycieczka Stalhelmu i zabawiła się krzykliwie w restauracji Kruegera, leżącej tuż niemal na granicy. Wieczorem około godz. 9. przybyło do rogatki granicznej kilku podochodzonych stalhelmowców, i zaczęli zaczepiać granicznego strażnika polskiego, który pełnił właśnie służbę.

„Komme raus — wolali — du polnisches Schwein, wir werden dir das Genick brechen, ihr verfluchten Stinckpollacken habt uns das Land geklaut“ itp.

Strażnik polski nie odpowiadał na te wyzwiska, więc bohaterscy Niemcy zaśpiewali „Siegreich wollen wir Polen schlagen“, wreszcie wrócili do knajpy.

KORONOWO. Nie wszyscy może obywatele miasta i okolicy wiedzą o tem, że przy ul. Tucholskiej 45 osiadł się ociemniały żołnierz Peikert i wyrabia szczerki wszelkiego rodzaju. Będąc w Bydgoszczy w Domu Ociemniałego Żołnierza ukończył tamże kurs szczerkarstwa, i dziś samodzielnie warsztat prowadzi. Polecamy go gorąco i o pobarcie dla niego prosimy.

Szczegóły dwóch olbrzymich pożarów w Toruniu.

Czyż „czerwony kogut“ miał być hasłem do dalszego terroru?

W poniedziałek wieczorem około godz. 6.30 olbrzymia łuna na boryzonce północnym miasta zelektryzowała prawie całą ludność Torunia. Masy ciekawych spieszyły na Mokre. Jak się okazało na miejscu zapaliła się na terenie fabryki „Len“, szopa mieszcząca magazyny zapasowe siana i my Paluszynski i Ska. przeznaczone dla wojska. Mimo rozpoczęcia natychmiastowej akcji ratowniczej przez miejscową straż pożarną płomienie wkrótce zajęły cały prawie magazyn i tylko z trudem zlokalizowano ogień zagrażający sąsiednim budynkom. Mimo wyłączonej pracy straży pożarnej pastwą płomieni padło około 250,000 kg. siana luźnego i prasowanego przeznaczonego na zapas mob. dla wojska. Szkody są wobec tego olbrzymie, nie licząc strat, jakie poniosło Tow. Len w budynkach spalonych. Akcja śledcza wszczęta natychmiast wykazała, że ogień niewątpliwie został podłożony przez zbrodniarzy, którzy wzniecić musieli ogień przez otwory we wrotach, przeznaczone dla kotłów. Z tą bowiem według zeznań stróża rozszedł się płomień z błyskawiczną szybkością.

W godzinę później wybuch drugi pożar na 2 km. odległym miastku miejskim „Katarzynka“. Tutaj pospieszył natychmiast na pomoc drugi oddział straży pożarnej, zastał jednak już jedną wielką stodołę w płomieniach. I tutaj z powodu braku wody z trudna udało się ogień ułoić. Na obu miejscach praca straży trwała prawie przez całą noc, podczas gdy na pogotowie do Torunia zawieszano straż pożarną z Podgórza.

W jednym i drugim wypadku stwierdzono wyraźnie, że musieli tu działać ręką zbrodniarzy, a koła kompetentne nie wykluczają zamachu

żywiółów wywrotowych, gdyż jest to już w tym miesiącu trzeci z rzędu wypadek pożaru, na którym czy pośrednio czy bezpośrednio traci wojsko.

Osobiste. Na stanowisko naczelnika Straży Pożarnej tj. XVI wydziału magistratu nastąpiła zmiana o tyle, że z dniem 13 bm. objął agendy p. Hosakowskiego p. radca Jan Piskorski.

Czyżby zmierzach sprawy niemieckiej??? Od długiego czasu specjalnym przybytkiem kultury niemieckiej popieranym niestety zbyt często i przez jednostki polskie, był kino-teatr „Deutsches Heim“. Mimo trudnego położenia finansowego tego przedsiębiorstwa niemiecy, w najrozmaitszy sposób starali się utrzymać tę placówkę. Zbyt szczerpie jednak już ich siły, gdyż mimo wyteżonej akcji zachowawczej nie zdążyli uratować kina przed zamknięciem, które nastąpiło.

Racność przed kieszonkowcami. Z notowań policji śledczej wynika, że w ostatnim czasie wzrosła się działalność kieszonkowców na bruku Toruńskim. Ostatnio zgłosiła kradzież torebki z dowodami osobistymi i gotówką niej. Br. Kawczyńska, zam. przy ul. Rybaki 9. Przestrzegamy więc, szczególnie nasze panie, przed zbyt luźnym noszeniem torebek.

BRODNICA. (Dla uczącej się działwy). W Brodnicy władza szkolna rozroczyła dokarmianie działwy szkolnej, która w większym procencie przechodziła do szkoły bez śniadania, z zebranych dowożąc składki. Obecnie dokarmia się 50 dzieci.

GRUDZIĄDZ. (Likwidacja). Upadłość swą zgłosiła bardzo wielka firma w Grudziądzu: Oddział wielkiej firmy Poznańskiej „Dom Konfekcyjny“. Ma on być z dniem 1 stycznia zlikwidowany, tem samem 30 osób tam zajętych traci pracę. Wielka fabryka wyrobów metalowych „Herzfeld Victorius“ w Grudziądzu rozpoczyna w najbliższym czasie 100 robotników. Ruch zawodowy.

SUBKOWY. (Zderzenie pociągów). W nocy z niedzieli na poniedziałek zderzyły się dwa pociągi towarowe na stacji Subkowy. Cztery wagony zostały wysadzone z szyn i mocno uszkodzone.

GNIEW. (Pożar w Karozu). W Karzu pow. gniewskim spłonęło gospodarstwo niej. Hełera z całymi tęgocroczniami zbiorami. Spłonęły również przytem słupy na których były zawieszane przewody elektryczne, wobec czego miasteczko pogrążone było w ciemnościach.

Z TCZEWA. (Korespondencja własna). W ostatnim czasie czytaliśmy na łamach „Dziennika Tczewskiego“ znanego z gorącej obrony polskości artykuł redaktora tegoż organu Rudolfa Tarczyńskiego o „Niezdrowym Partyzymie“. Zaciekawieni sprawą zbadaliśmy na miejscu sprawę u osób najzupełniej wiarygodnych, przy czem okazało się co następuje:

W kołach bardzo licznych w Tczewie kolejarzy, zawiązało się małe kółko patriotów, które postanowiło wystąpić przeciwko tym kolegom, którzy będąc Polakami są rozmówkami w niemieckim języku, zwyczajach itd.

Powierzili w tym celu pewnej znanej w Tczewie osobie zredagowanie odezw, dość ordynarnej, w której pozostawili odbiorcom tej odezw 14 dniowy termin na opuszczenie Pomorza. Tutaj trochę przeholowali w rozpędzie. Odezw trafiła do zniemczonych kolegów, ale przypadkowo dostała się i do kilku nie zupełnie na to zasługujących. Ponieważ w treści odezw gromioną bardzo tych, którzy czytają „Dirschauerke“, przeto niektórzy ambimni kolejarze odrazu z miejsca zaczęli się do redakcji „Dziennika Tczewskiego“ w przypuszczeniu, że to w ten sposób „Dziennik“ atakuje miejscowy „Pommerscher Tageblatt“.

— „Cygan zawiął, a kowala powieszono“ — tak się też stało w tym wypadku.

Bogu ducha winien „Dziennik Tczewski“ musiał odpokutować za to, co jakiś tam „komitet czystości ducha polskiego“ nabroił. Nie-mądra taktyka grona partyjotów narobiła przykrości właśnie tym, którzy stoją najwierniej na stronie interesów narodowych polskich i obrony religji katolickiej na tak ważnej placówce jak Tczew.

Najłatwiej było ze strony sławetnego komitetu czystości ducha za uczyniono zło postarać się wynagrodzić zdobyciem licznych abonentów i to właśnie z pomiędzy zajadłych zwolenników germańskiej bibuli, lecz czynić to jawnie bez uciekania się do anonimów.

PUCK. (Foki). Pewnemu rybakowi w Swarzewie udało się ułoić na polskim morzu fokę, których kilkanaście sztuk pojawiło się w zatoce Puckiej. Rybacy założyli już łapki na fokę.

Zadajcie

na stacjach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolei. „Ruch“

Echo Gdańskie

Winny — niewinny.

Proces Steigera.

Lwów, 18. 11. (PAT) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchano cały szereg świadków m. in. kolegów i koleżanki oskarżonego Steigera z firmy „Coloniale”, którzy mu wystawili bardzo dobre świadectwo. Stwierdzili oni, że w dniu zamachu Steiger przybył do biura o zwykłej porze, t. j. o godz. 8 rano i wyszedł o godz. 1 po południu, przyczem nie zdradzał żadnego zdenerwowania. Po wypadku wśród kolegów nie chcieli wierzyć w to, by Steiger mógł popełnić zamach. Świadek Tadeusz Mroczkowski, porucznik przydzielony do drugiego oddziału sztabu generalnego, który był po wypadku w urzędzie policyjnym, aby zebrać informacje do raportu, który miał wy-

śłać do Warszawy w sprawie zeznań Pasternakówny, nabrał przekonania, że Steiger jest winny. Pasternakówna pokazała mu rzut bomby, świadek dziś jednak nie pamięta tego ruchu, pamięta tylko to, że przysięgała się ona na pamięć swych ojców, że Steiger jest winny. Wraz z Pasternakówną spotkał świadek w policji jakąś Niemkę, która oświadczyła po niemiecku, że może wskazać sprawcę zamachu. Był nim — jej zdaniem — mężczyzna w brązowym ubraniu, do zeznań jej jednak świadek nie przywiązywał wagi. W dalszym ciągu rozprawy prokurator oświadczył się w sprawie wniosków obrony, postawionych onegdaj. Na tem rozprawę odroczone do jutra.

Skandaliczna afera we Lwowie.

Docent uniwersytetu i dyrektor banków miał fabrykę fałszywych dolarów...

We Lwowie na czarnej giełdzie od dłuższego czasu kursowały fałszywe 100 dolarówki. Śledztwo, które było prowadzone energicznie, wykryło, że w willi inżyniera technologa Br. Ejki w Brzuchowicach pod Lwowem znajduje się pierwszorzędnie urządzonej fabryka fałszywych 100 dolarówek. Fabryka mieściła się w 2-ach pokojach z nowoczesnymi maszynami i aparatami fotograficznymi. W willi tej znaleziono kilkadziesiąt sztuk fałszyfikatów.

Inż. B. Ejka jest docentem lwowskiego uniwersytetu i dyrektorem kilku banków i towarzystw akcyjnych we Lwowie. W gabinecie jego w banku hipotecznym, gdzie jest dyrektorem, znaleziono również kilkadziesiąt fałszyfikatów, a także nierozpakowaną jeszcze maszynkę do robienia pieniędzy.

Ejkę aresztowano.

Jest on szwagrem prezydenta miasta Lwowa Neumana.

Okropna zbrodnia na pograniczu sowieckim.

W miejscu postoju kompanii Ochrony pogranicza Maksymowicze w powiecie Radoszkowickim, nad granicą sowiecką, w czasie zabawy jeden z uczestników, osadnik wojskowy rzucił przez okno do wnętrza izby, w której odbywała się zabawa, granat ręczny.

Skutki wybuchu granatu były straszne, albowiem na miejscu zginął je-

den żołnierz K. O. P., który został rozerwany na kawałki, zaś pięciu żołnierzy odniosło bardzo poważne rany. Również szereg osób cywilnych jest rannych, a część ich walczy ze śmiercią.

Na miejsce wypadku przybyła delegacja władz sądowych, oraz dowódca kompanii i policja, celem wszczęcia dochodzeń. Sprawca zbrodni zbiegł.

Nieuczciwi współnicy.

Przedstawiciele Stowarzyszenia Kupców w Łodzi, zwrócili się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy o rozciągnięcie upadłości na współników firmy „Przemysł” — Ludwika Najmana, Bernarda Szkulnika i Abe Waldmana.

Łódzki „Głos Polski” dodaje:

Wierzyciele wymienionej firmy stwierdzają, iż popełniano w niej kradzieże. Bilans firmy nie jest właściwie ujęty, gdyż zapasy towarów zostały ukryte...

Wspólnicy zakupili na wksle towar w Łodzi i w Bielsku.

Towar ten znikł ze składów, a jak się okazuje, został on w koszach wysłany częściowo do Bydgoszczy, a częściowo w nieznanym kierunku...

Z tych względów wierzyciele zwrócili się do sądu o rozciągnięcie upadłości na wymienionych współników w firmie, którym zarzucają szereg machinacji i nieuczciwych z etyką kupiecką postępów.

Trudności uzdrowienia finansów Francji.

Paryż, 17. 11. PAT. Komunikat prezydium rady ministrów donosi, że sprawozdanie deputowanego Lamoureux, dotyczące projektów finansowych oraz tekstów, na podstawie których nastąpiło porozumienie między rządem a komisją finansową, zostanie dziś rozdane członkom izby deputowanych, aby w ten sposób umożliwić niezwłoczną dyskusję. Pisma jednomyślnie przewidu-

ją, że dyskusja w izbie będzie długotrwała, zwłaszcza, jeżeli socjaliści obstawiać będą przy swym zamiarze ponownego wysunięcia projektu daniny od kapitału.

Paryż, 17. 11. PAT. Socjaliści postanowili 36 głosami przeciw 12 nie występować z obroną swego kontrprojektu finansowego na posiedzeniu izby deputowanych.

Wybory w Czechosłowacji.

Katolicy największym stronnictwem. — 41 komunistów zdobyło mandaty.

Praga, 18. 11. (PAT) „Katolik Czeski” wzywa w artykule wstępnym do połączenia się katolików czeskich z ludowcami słowackimi. Dziennik oblicza, że tak połączone stronnictwa byłyby największym stronnictwem i musiałyby być reprezentowane w prezydium rady ministrów i w prezydium sejmu.

Praga, 18. 11. (PAT) W następstwie pierwszego skrutynium 193 mandaty do izby zostały rozdzielone, a 107 zarezerwowano do następnych skrutyniów. Dotychczas zostało wybranych 34 agrariuszy czeskich, 28 komunistów, 23 katoli-

ków czeskich, 19 katolików słowackich, 18 socjal-demokratów czeskich, 17 czeskich socjalistów narodowych, 5 narodowych demokratów, 3 drobnych rzemieślników, 18 niemieckich właścicieli ziemskich, 11 niemieckich socjal-demokratów, 3 niemieckich socjalistów narodowych, 3 członków węgierskiej partii chrześcijańsko-socjalnej i wreszcie 1 Polak i 1 Rusin.

Praga, 18. 11. (PAT) Pomimo tego, że drugie i trzecie skrutynium odbędzie się dopiero 23 listopada, już teraz można dość ściśle ustalić skład przyszłego

sejmu. W sejmie tym będą mieli: republikańscy 45 posłów, komuniści 41, czescy katolicy 37, socjal-demokraci 29, czescy socjaliści 28, niemieccy agrariusze 24, słowaccy ludowcy 22, niemieccy socjal-demokraci 17, czescy narodowi demo-

kraci 14, niemieccy chrześcijańsko-socjalni 13, niemieccy socjaliści 10, niemieccy narodowi socjaliści 7, węgierscy chrześcijańsko-socjaliści 4, związek rolników na Rusi Przykarpackiej 1, i Polacy 1.

Amerykanie o wstrzymaniu budowy łodzi podwodnych.

Londyn, 17. 11. PAT. (Reuter.) „New York World”, pisząc o wysuniętej przez koła oficjalne Anglii propozycji zaniechania dalszej budowy łodzi podwodnych i wycofania już wybudowanych okrętów wojennych tego typu, dodaje od siebie, że jakkolwiek słusznym jest pogląd, że zatapianie okrętów pasażerskich jest aktem nieludzkim, to przecież głodzenie ludności cywilnej

przez stosowanie blokady morskiej nie może być uważane za środek szlachetny prowadzenia wojny. Jeżeli Anglia pragnie szczerze zniesienia nieszlachetnych środków wojny, do których zalicza stosowanie łodzi podwodnych, powinna wystąpić również przeciwko stosowanej przez siebie metodzie blokady.

O przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy.

Warszawa 18. 11 (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa wysłuchała dziś sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. a następnie Ministerstwa Kolei. Poza tem postawiono na porządek dzienny najbliższego posiedzenia sprawę wykonania rezolucji senackiej o przeniesieniu dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy.

Wszechsłowiański zjazd Dziennikarzy.

Lublański „Slovenski Narod” donosi, iż przyszłego roku w Pradze odbędzie się równocześnie z wszechsłowiańskim zlotem sokolskim w lipcu, ogólnosłowiański zjazd dziennikarzy, w którego programie obrad, znajdować się będzie sprawa ukonstytuowania „Wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy”.

Watykan nie sprzeciwia się czezeniu pamięci Husa.

„Osservatore Romano” w artykule polemicznym, zwróconym przeciw czeskosłowackiemu ministerstwu spraw zagranicznych w sprawie wiadomego konfliktu o święto ku czci Jana Husa oświadcza, że Watykan nie wzbrania narodowi czeskosłowackiemu czezenia Husa jako bohatera narodowego, ale narzucanie tej czci szerokim warstwom katolickim, uważa za rzecz niebezpieczną dla republiki czeskosłowackiej. W odpowiedzi na to dziennik czeskosłowackich socjalistów „České Slovo” zaznacza, że organ kół watykańskich ma oczywiście na myśli niebezpieczeństwo wzniecenia walki wyznaniowej w Czechosłowacji i że swej strony protestuje przeciw wniebianiu się Stolicy Apostolskiej do wewnętrznych spraw czeskosłowackiego państwa.

Stefan Radicz przeciw rosyjskim emigrantom.

Rosyjscy emigranci są bardzo niezadowoleni z genewskiej enuncjacji Stefana Radicza, który zarzucił im, że są żywiołem niespokojnym, nadużywającym udzielonej im przez rząd jugosłowiański gościnności i wyraził pogląd, że już nastał czas, aby rosyjscy emigranci powrócili do ojczyzny. Twierdzenie, jakoby emigrantom po powrocie do Rosji groziło niebezpieczeństwo, nazwał Radicz prostym wymysłem. Enuncjacja Radicza dała Rosyjskiemu komitetowi narodowemu w Paryżu powód do interwencji u posła jugosłowiańskiego w Paryżu, Spalajkowicza, wobec którego przedstawiciele rosyjskiego komitetu oświadczyli, że twierdzenie Radicza jest nieprawdziwe i niesprawiedliwe, i że stanowisko zajęte wobec emigrantów przez Radicza, jako oficjalnego delegata nie odpowiada ani ogólnie uznawanej tradycji o asylu dla uchodźców politycznych, ani też słowiańskiej solidarności. Komitet prosi posła jugosłowiańskiego, aby stał się tłumaczem zagrożonych interesów rosyjskiej emigracji przed swym rządem.

Radicz nie został ministrem.

Wiedeń, 17. 11. PAT. „N. Fr. Presse” donosi z Białogrodu, że król powierzył ministrowi Trybunowiczowi kierownictwo ministerstwa oświaty. Pasiecz przedstawi jutro skupczynie skład gabinetu. Sprawa wstąpienia Stefana Radicza do rządu została ponownie odroczone.

Kandydaci na urzędników państwowych.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21 października 1925 r. ustalono, że na stanowiska urzędników pierwszej kategorii, państwowej służby administracyjnej w centralnym zarządzie wymiaru sprawiedliwości, mogą być mianowani tylko kandydaci z kwalifikacjami sędziowskimi.

Ulgi dla osadników.

Miara przerachowań należności skarbu państwu z tytułu pożyczek udzielonych osadnikom wojskowym i cywilnym, została rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 28 października b. r. obniżoną do 30 % sumy, obliczonej według skali zawartej w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. Min. reform rolnych w porozumieniu z min. skarbu mogą rozłożyć spłaty tych należności na raty w poszczególnych przypadkach rzeczywiście zasługujących na uwzględnienie.

Warunki dla kandydatów funkcyjariuszów leśnych.

Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych podaje do wiadomości, że kandydaci na stanowisko pomocników leśnych nadzorców leśnych, starszych gajowych winni odbyć służbę przygotowawczą, do której dopuszczeni będą kandydaci, którzy odpowiadają warunkom, określonym w ustawie o państwowej służbie leśnej.

Podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnieść do dyrekcji lasów państwowych, do których należy dołączyć: metrykę dowód obywatelstwa polskiego i życiorys.

Służba przygotowawcza dla kandydatów trwa 1 rok, poczem następuje kurs 6-cio tygodniowy, a następnie egzamin.

Na dowód złożenia egzaminu kandydat otrzymuje świadectwo.

Humor na tle przesilenia.

Przy stole dziennikarzy w bufecie sejmowym siedzi jeden z przywódców PPS, senator Posner i jeden z senatorów ukraińskich.

Ukraińiec mówi: — To przesilenie, to jest ciężki orzech do zgryzienia.

Senator Posner: — Jeżeli się ma ciężki orzech, to się bierze... „Dziadka”.

Wicemarszałek senatu p. Woźnicki w czasie długich godzin oczekiwania na decyzję, oświadczył dziennikarzom:

„Jak to dłużej potrwa, to my 111 (senatorzy) rozpędzimy tych 444 (posłów) i załatwimy tę sprawę 6 razy prędzej...”

Wczoraj w godzinach popołudniowych kurs dolara w Warszawie opadł do 6.80. Wobec tego w Sejmie żartobliwie mówiono, że jest to najlepszym dowodem, iż w Polsce rząd jest wogóle zbyt tępym...

Znowu wielka uroczystość polska w Gdańsku.

Artykuł nasz o obchodzie z ubiegłej niedzieli poruszył żywiej umysłami haki i wywołał nawet na łamach Weichselzeitung dłuższą notatkę, wskazującą na umacnianie się polskości w Gdańsku. Dzieło dopiero zapoczątkowane, dzieło odrodzenia duchowego, dzieło budzenia z letargu i otrząsania z opatji. Nie mamy powodu ukrywać naszej przynależności narodowej, nie mamy powodu kryć się z tem, że jesteśmy Polakami, że czujemy i myślimy po polsku.

W niedzielę nadarza się nam znowu okazja do zmanifestowania, podobnie jak w niedzielę ubiegłą — jak drogą jest nam pamięć jednego z mocarzy, z królów naszych, Bolesława Chrobrego.

Oprócz uroczystości kościelnej we Wrzeszczu (kościół św. Stanisława) gdzie podniosłe kazanie wygłosi ks. profesor Miszewski, przewidziana jest uroczystość

w Strzelnicy, gdzie usłyszymy przemówienie znanego naszego działacza dr. Kubacza oraz dr. Dragana, profesora gimnazjum polskiego w Gdańsku, który będzie nam mówił o testamencie Bolesława Chrobrego.

Całość obfitego programu uroczystości na będzie śpiewem chóru „Moniuszki”, śpiewającego już po laury i zażywającego sławy poza Gdańskiem.

Niewątpliwie na obchód ten przybędą wielkie rzesze, tem większe, że czysty dochód z uroczystości przeznaczony będzie na Gimnazjum Polskie w Gdańsku. O konieczności podtrzymywania naszego gimnazjum chyba mówić zbyteczne.

Przypominamy, że msza św. w kościele św. Stanisława rozpocznie się o 10 rano, a uroczystość w strzelnicy o 6-tej wieczorem.

Poważne zaniepokojenie kupiectwa gdańskiego.

Jeżeli złoty spadnie — mogą zamknąć największe składy.

W tutejszych poważnych sferach handlowych i kupieckich panuje poważne zaniepokojenie z powodu chwiejącego się nadal kursu złotego. Pomimo zbliżających się świąt nie widać w Gdańsku wzmoczonego ruchu, jaki zaznaczył się w latach ubiegłych, gdy ujawniał się olbrzymi napływ ludności polskiej, zamieszkującej bliżej Gdańska, aniżeli innych większych miast w Polsce. Do Gdańska przybywa obecnie po zakupy mało Pola-

ków z tej prostej przyczyny, że zakupy w Gdańsku przy obecnym stanie kursu złotego wogóle nie kalkulują się. Jeżeli kurs złotego nie poprawi się — nastąpi w Gdańsku jeszcze większa stagnacja, która z natury rzeczy pociągnie za sobą bankructwo różnych na słabszych podstawach opierających się firm. Jedyny ratunek dla Gdańska — to poprawienie się kursu złotego.

Naiwne przepowiednie co do Pomorza.

Skutek korespondencji Danziger Neueste Nachrichten.

W numerze z ubiegłego wtorku Danziger Neueste Nachrichten ukazała się znowu korespondencja z Warszawy, przedstawiająca sytuację w tak czarnych barwach, że doprawdy trzeba by było, iż Polscy nie uratują, ani nie podzwignie już zgola nikt. Niemcy Gdańszczanie, którzy przywykli teraz do tego, że istnieje przecież jakiś kraj, który zowie się Polską, że kraj ten jest związany najściślej z Gdańskiem, śledzą wszystko co u nas się dzieje bardzo uważnie, no i wczytują się oczywiście w korespondencje, nadsyłane tutej-

szemu hakatystycznemu organowi z Warszawy, a co pozatem idzie, wyciągają od powiednie wnioski. Jakiego to rodzaju wnioski, świadczy o tem podysłyszana przez kogoś nam bliskiego rozmowa w tramwaju, tocząca się naokoło sytuacji w Polsce. Politycy ci twierdzili zupełnie poważnie, iż wiedzą z jaknajlepszego źródła, iż Polska, chcąc ratować swe finanse, — postanowiła sprzedać całe Pomorze Niemcom. Tylko nie śmiecie się — to rzecz poważna — o propozycji sprzedaży Pomorza mówił też jeden z najważniejszych senatorów.....

Dzisiaj rozstrzyga się los kilkuset robotników gdańskich.

Strajk zapewne się skończy.

Dzisiaj zatem w południe o godz. 12-tej zbierze się sąd rozjemczy, składający się z przedstawicieli dyrekcji stoczni gdańskiej oraz przedstawicieli organizacji zawodowych, który ma wydać ostateczne orzeczenie, czy praca zostanie podjęta przez strajkujących na nowo, czy też bezrobocie ma trwać w dalszym ciągu. Właściwy wyrok zapadł już wczoraj wieczorem.

Robotnicy mieli wczoraj możność nie-

tylko wypowiedzenia się, ale przystąpili nawet do głosowania, które trwało od godz. 9-tej rano do godz. 5-tej po południu. Głosowanie odbywało się według przynależności grupy zawodowej.

Według osiągniętych wyników głosowania należy przypuszczać, że dziś o godzinie 12-tej w południe tyle tygodni istniejący strajk zakończy się i że jutro lub w poniedziałek staną robotnicy stoczni znowu do pracy.

Gdańsk, najbardziej plotkarskie miasto.

Okrzyczany framason.

Czy wiecie? Ten K. to framason — sam mówił o tem, sam namawiał, aby inni wstąpili do loży. Należał on do loży „Eugenia”, do kościoła nie chodzi, o katolikach wyraża się ujemnie.

Te słowa usłyszałem w ciągu jednego dnia aż 26 razy, gdyż tyle razy spotkałem na Langgasse któregoś z dobrych znajomych.

Rzecz zaiste zastanawiająca. Dzień przedtem byłem świadkiem, jak jeden z moich dobrych przyjaciół, gorliwy patriota, a gorliwszy jeszcze bodaj katolik, nagabywany przez pewnego urzędnika kolejowego, z jakich powodów nie był obecny w kościele w „Dniu Katolickim” i dlaczego nie przybył na uroczystość do sali „Technik”, gdzie manifestowano u-

czucia katolickie, — dał mu taką zdawkową odpowiedź:

— Mój złoty! Byłbym przyszedł do kościoła, ale należę do pewnej sekty...

— Do sekty?

— No tak, właściwie nie do sekty, tylko... Ale bo ja wiem, czy powiedzieć prawdę? Może rozniesie się po mieście, ludzie gotowi mnie ukamienować...

— Ależ na Boga! słowo... słowo wam daję, że nie powiem nikomu...

— Nikomu?

— Nikomu!

— Nawet własnej żonie nie?

— Nawet własnej żonie nie!

— To w takim razie powiem wam całą prawdę. Nie mogę być w kościele, gdyż należę do framasonów...

— Do czego?

— No do masonów, do wolnomularzy. — Kpiny chyba?...

— Nie, nie kpiny. Chodzę do loży „Eugenia”. Jestem tam co sobotę. W tę

sobotę będę znowu, może przyjdziecie, wciągnę was na listę członkowską...

— E, a nuż kto się dowie?

— Nie, nie, nie! nikt nie dowie się...

I w ten desen rozmawiał mój przyjaciel, który w dniu uroczystości katolików Polaków był poważnie chory.

W dwadzieścia cztery godziny później aż zakotłowało w całym Gdańsku. Wiadomość o moim przyjacielu farmasonie podawana była pod słowem utrzymania tajemnicy z ust do ust. Jeden obiecywał drugiemu, że nie powie nic, że nie zdradzi nic, aż dowiedziały się o tem wszystkie ciotki, babki, teściowe, wszystkie kucharki i panny do wszystkiego, aż dowiedziałem się i ja.

Oj plotkarze, plotkarze gdańscy!

KRONIKA.

Gdańsk, piątek dnia 20. listopada 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Feliksa, Walerjusza.
Jutro w sobotę Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7. 32.
Zachód słońca o godzinie 3. 59.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Listopad.

20. Potwierdzenie statutu niesławskiego 1496 r.

— **Dyżury nocne aptek w Gdańsku.** Nocną obsługę pełnić będą apteki w ciągu przyszłego tygodnia:

Schwanenapotheke Thornscherweg 11.
Postapotheke Danziger Markt 39.
Engelapotheke, Fischlergasse 68.
Elephantenapotheke Breitgasse 15.
Neugartenapotheke Krebsmarkt 6.

— **Sekretariat Związku Pracowników Kupieckich** w Poznaniu, oddział w Gdańsku podaje do wiadomości ogólnej, że począwszy od dnia dzisiejszego otwarty jest codziennie od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczorem. Równocześnie czynną jest także czytelnia i biblioteka Związku.

— **Biblioteka i Czytelnia Ludowa** (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział **czytelni ludowej w Oliwie** wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke, Rynek nr. 10.

Oddział **w Sopocie** wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w **Macierzy Kaszubskiej** od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

— **Biblioteka Pracowników Kolejowych** im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— **Uroczysty obchód ku uczczeniu 900-iej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego**, urządzany w niedzielę, dnia 22. bm. przez Macierz Szkolną i Gimnazjum Polskie, zapowiada się bardzo dobrze. Uroczystość rozpocznie się w kościele św. Stanisława, we Wrzeszczu, nabożeństwem, podczas którego ks. prof. Miszewski wygłosi kazanie, a chór mieszany „Cecylji” pod batutą p. Tadeusza Tylewskiego odśpiewa piękną masę Gollera „Missa beati pacifici”. Wieczorem zaś o godz. 6. odbędzie się w strzelnicy przy Promenadzie uroczysta akademja z bardzo urozmaiconym programem.

— **„Estonja” w porcie gdańskim.** Okręt pasażerski linii United Baltic Corporation p. n. „Estonia” zawinął do portu gdańskiego i stanął tuż przed dworcem nadwiślańskim na kółtycy. „Estonja” zabierze emigrantów do Nowego Jorku.

— **Nowa chłodnia w rzeźni miejskiej.** Wzrastający stale ruch w rzeźni miejskiej spowodował zarząd tejże, do wybudowania nowej chłodni mięsa, której mury podciągnięte zostały już pod dach. Cała budowa zbliziona jest formą do wszystkich budynków rzeźni.

— **Pożar pod Szymonowem.** W tych dniach spaliła się w Irrgang pod Szymonowem, stodoła, wypełniona słomą i zbożem, należąca do obywatela ziemskiego von Kiesena. Ogień jednak został opany, i nie zagrażał budynkom sąsiednim.

— **Pijany woźnica pupilem przechodniów.** Przed kilku dniami, około godz. 7. wieczorem przejeżdżał około Breitgasse, tuż przy Junkergasse pewien pijany woźnica, który jechał tak prędko że nie zważając na znaki ostrzegawcze policjanta, byłby spowodował nieszczęście. Policjant jednak prędko chwycił konia za uzdę i zapobiegł wypadkowi, oraz przystąpił do stwierdzenia nazwiska pijanego. Tu jednakże, stała się rzecz nieoczekiwana, bo oto zgromadzona gawiedź stanęła jeszcze w obronie pijanego woźni-

cy i przybrała wobec policjanta groźną postawę i dopiero przy pomocy kilku nadbiegłych policjantów, udało się woźnicę izolować i zapisać jego nazwisko, a gawiedź skłonić do rozejścia się.

Chylonia. Towarzystwo Hodowców Gołębi Poczтовых urzędują w niedzielę, dnia 22. bm. w sali p. Semmerlinga, zabawę, na którą się złożyła: przedstawienie amatorskie, różne popisy humorystyczne i tańce. Zabawa rozpocznie się o godz. 7. wieczorem.

Z SALI SĄDOWEJ.

3 lata ciężkiego więzienia za nożownictwo.

Robotnik Bernard Klinkasch z Sidlic posprzeczał się w dniu 16. sierpnia rb. z pewnym szoferem przy Holzmarkt, przyczem dobył noża i zadał szoferowi kilka cięć w twarz, tak że nie-szczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie okazało się, iż stracił on oko. Klinkasch stał za ten lotrowski czyn przed sądem, który go skazał na 3 lata ciężkiego więzienia. Prokurator żądał 2 lata.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Tow. Ludowe Oświat. urzędują w niedzielę dnia 22. bm. o godz. 3.30 po poł. zebranie plenarne, na które prosi wszystkich członków jak i gości **Zarząd.**

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członkiń i gości prosi **Zarząd.**

XX zebranie plenarne Związku Pracowników Kupieckich (dawniej Związku Handlowców) w Poznaniu, oddział w Gdańsku odbędzie się dnia 19-go bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku, przy Langgarten 80 a. Oprócz różnych spraw związkowych, jest na porządku obrad wykład kol. F. A. Winowicza na temat: „Bilanse handlowe i płatnicze w teorii i praktyce”. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Baczność, członkowie św. Cecylii w Gdańsku. Z powodu występu podczas uroczystego nabożeństwa, mającego być odprawionem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu w dniu 22. bm. ku uczczeniu 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, wyzywa się wszystkich członków do punktualnego i regularnego przybywania na lekcje w piątek, oraz w dni do tego wyznaczone o godz. 8. wieczorem do Domu Polskiego przy Wallgasse 15-16. **Zarząd.**

Próby śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywają się w poniedziałki i czwartki w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Członków czynnych wzywamy do regularnego przybywania.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrriedergasse. **Czołem! Naczelnik.**

SOPOT.

Próby śpiewu „Lutni” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, ażeby w komplecie przybywali na próby i werbowali nowych członków. **Zarząd.**

SIDLICE.

Baczność, Sokoli w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. **Czołem! Zarząd.**

— **Próby śpiewu „Harmonji” w Sidlicach** odbywają się od 1-go listopada br. w salce ochronki polskiej, przy ul. Kartuskiej m. 1d i, stale we wtorki i czwartki od godz. 7½ wiecz. Wzywamy wszystkich śpiewaków do punktualnego przybywania. **Zarząd.**

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. śpiewu „św. Cecylja” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7. wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i młodzieży punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w świetlicy miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. **Czołem! Zarząd.**

NOWYPORT.

Zebranie filij Zjedn. Zaw. Polsk. w Nowymporcie odbędzie się w sobotę, dnia 21. bm. o godz. 6. wiecz. w Emigracji, Oliwastrasse 35 c na sali towarzystw. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Baczność czynni członkowie Sokola w Nowymporcie! Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. śpiewu św. Cecylii w koszarach w Nowymporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków prosi **Zarząd.**

Baczność członkowie Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Nowymporcie! Lekcje odbywają się regularnie we wtorki o godz. 7.30 wieczorem w własnej sali w gmachu Urzędu Emigracyjnego. Wzywa się wszystkich członków do regularnego przybywania na lekcje. Również prosi się sympatyków śpiewu o zgłaszanie się na członków podczas każdej lekcji. **Zarząd.**

Kaszubi! Abonujcie i rozpowszechniajcie „Echo Gdańskie”.

Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku ogłasza

przetarg publ. na dzierżawę bufetu dworcow. w Twardej-Górze, z terminem objęcia w dniu 1 lutego 1926 r.

Informacji bliższych udziela Wydział Osobowy powyższej Dyrekcji codziennie, prócz dni świątecznych, w godzinach od 9—13.

Warunki dzierżawne są do nabycia w Wydziale Osobowym Dyrekcji za opłatą 3 zł.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 grudnia br. o godzinie 12-tej w południe.

29414

Województwo Pomorskie.
Państw. Nadleśnictwo Konstancjewo
pocztą Golub, pow. Wąbrzeski
sprzedaje

w drodze submisji dnia 3 grudnia 1925 r.

drewno użytkowe

z cięć 1925/26.

Szczegóły w „Rynku Drzewnym”.

29380)

Państwowy Nadleśniczy.

Posada

W tutejszym Magistracie wakuje od 1 grudnia 1925 r. posada

asystenta Magistratu.

Pobory na razie XI. stopnia pragmatyki dla urzędników państw. Reflektanci nieznanci obeznani z sprawami magistrackimi, w sprawach podatkowych, umiejący pisać na maszynie i władający dobrze językiem polskim w słowie i piśmie, zechcą się zgłosić pisemnie z przedłożeniem życiorysu i zaświadczeń do Magistratu.

Włocławek, dnia 13 listopada 1925 r.

(—) podpis nieczytelny burmistrz.

29359)

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
znak fabr.
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

29490)

Lepszego światła chcesz?
Żarówki Philips
„bierz!”
PHILIPS ARGENTA
WYROB POLSKI

P. T. Wojskowi, Urzędnicy
Nauczyciele(ki) którym
cenus
nauc. potrzebny do sta-
bilizacji lub awansu —
wniescie się zaraz na
korespon. kursy gimnaz-
jalne kl. 4, 6, 8, według
progr. Minist. Matura
gimn i semin. naucz.
Nauka z wykładów dru-
kowanych pod kierown.
Docentów Uniwers. i
Prof. Sz. Sredn. bez o-
sobnego nauczyciela. Za-
dajcie bezpłatnych pro-
spektów. Na odpowiedź
znaczk. Instytut „Ma-
tura”, Kraków, Karne-
licka 35 p r. 28446

Miód

czysto pszczelny pod
gwarancją wprost od pa-
sieczników w blaszan-
kach: 1) 5 kg. 15,50 zł.,
2) 10 kg 18,50 zł. wraz
z opłatą pocztową i o-
pakowaniem wysyła za
zaliczką polską firma
„PATONA”. Kupczyńce p. Danysów
wojew. Tarnopol.
428111

Opel

10-30 5 os. luks.
wyk., lim., ostatni mo-
del, prawie nowy, oka-
zyjnie do nabycia. Ce-
na bardzo przystępna
Obejrzyć można w
Starogardzie, Pomorze
T.wo Batorient.
29159

WSZYSCY CZYTELNICY

„ECHA GDAŃSKIEGO”

otrzymać mogą w naszej administracji
przy ulicy **Stadtgraben 6**
po cenie niższej

niezmiernie ciekawy tygodnik p. t.

„ILUSTRACJA”

podający opisy wraz z fotografiami
z najważniejszych wydarzeń w Polsce
i w całym świecie.

PP. Kupcom

Gdańska, Gdyni, Helu, Kartuz, Ko-
ścierzyny, Pucka, Redy, Starogardu,
Tczewa, Wejherowa i t. d. polecamy
zareklamowanie się w naszym

Kalendarzu „Echa Gdańskiego”,

którego nakład wynosić będzie około
40 000 egzemplarzy.
Ogłoszenia przyjmuje nasza administracja:
GDAŃSK, Stadtgraben 6
najpóźniej do 1-go grudnia b. r.

Najlepsza okazja
skutecznej reklamy!

Mydło Mixa

Jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania

Mixin jest najlepszym i najtańszym
proszkiem mydlanym

Czytajcie „Echo Gdańskie”!

Materiały męskie i damskie

sprzedaż detaliczna
po najniższych cenach hurtowych. (G 143)

Edward Leiske

teraz Krebsmarkt 4—5, 2 minuty od Hohes Tor.
Czas sprzedaży od godz. 8¹/₂ do 5.

Żan. obywateli, zwłaszcza panów kupców

Gdańska i przedmieść

Gdyni

Helu

Kartuz

Kościerzyny

Krokowa

Pucka

Redy

Starogardu

Skarszew

Starej Piły

Tczewa

Wejherowa

i okolicy, którzyby chcieli prze-
jąć agencję naszego pisma.
prosimy o zgłoszenie się do nas, celem
umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie”

Gdańsk, Stadtgraben 6.

Na Gwiazdkę!

dla odprzedażających polecamy:

Gry towarzyskie i dla dzieci:
Podróż do raju, Wędrowka po Polsce, Wyrocz-
nia miłosna, Kwartety literackie, Gwiazda Sy-
billiska, Halma, Szachy, Wyszywaniki, Domino,
Loteryjka i wiele innych. 29283

Pocztówki gwiazdkowe
i noworoczne w wielkim wyborze (nowości).

Kalendarze (marjański, humorystyczny,
wszechświat.), tygodniowy i kieszonk. motylkowy,
Ścianki kalendarzowe we wielkim wyborze.

Bloczki kalendarzowe (polskie i niem.)

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Hurtownia artykułów piśmiennych i obrazów

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a w. 5.

Nie śpisz spokojnie i jesteś zde-
nerwowany, używaj **SANATOR**.

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego”.

Bestellschein.

Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 er-
scheinende wöchentl. 6 mal „**Echo Gdańskie**”
für den Monat **Dezember 1925** und zahle an Bezugs-
preis 2,50 Dzg. Guld. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pfg

Vor- u. Zuname
(Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse
(Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgeld erhalten
zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.

Zamówienie na „Echo Gdańskie” dla Administracji.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu „**Echo Gdańskie**” na **gru-
dzień 1925 r.** za 2,10 guld., z odnoszeniem do
domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską
Polsce 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d.
6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu „**Echo Gdańskie**” na **gru-
dzień 1925 r.** za 3,— zł wraz z opłatami pocztow-
wymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy. Zł. 3,—

tytułem przedpłaty z opłatą na „**Echo Gdańskie**”
za **grudzień 1925** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

dnia 1925

podpis: